Nr. 9. Kraków, 28 Lutego 1902. Rok XIX.

TYGODNIK ROLNICZY

Organ c. k. Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego

wychodzi co piątek.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austr. rocznie **12 Kor.**, półrocznie **6 Kor.**, dla członków Towarzystw rolniczych i uczniów zakładów naukowych rolniczych rocznie **8 Kor.**, w Królestwie Polskiem rocznie **5 rs.**, a państwie niemieckiem **8 marek**. Pojedynczy numer **24 halerze**.

Prenumeratę należy nadsyłać do Administracyi: **Kraków, ul. Basztowa l. 6.**

Rękopisy nie nadające się do druku zwraca się tylko na żądanie i na koszt autora. Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.

Przedruk artykułów bez upoważnienia podpisanych autorów i podania źródła nie dozwolony.

Adres Redakcyi: **Kraków, ul. Basztowa l. 6.**

Cena ogłoszeń za 10 cm. 80 halerzy za pierwszy raz, a 60 halerzy za następne powtarzania. Drobne ogłoszenia prenumeratorów »Tygodnika Rolniczego« o sprzedaży lub poszukiwaniu produktów, posadach i t. p. 8 halerzy za wiersz petitu. Ogłoszenia przyjmuje **Administracya „Tygodnika Rolniczego“ w Krakowie, ulica Basztowa l. 6.**

TREŚĆ:

Parę praktycznych wskazówek dla zakupujących nasienie koniczyny czerwonej.

Podał

Bronisław Janowski

I. Asystent kraj. Stacyi botaniczno-rolniczej we Lwowie.

Jest to powszechnie i zdawna znana prawda, że jakość plonu zależy w pierwszym rzędzie od jakości posiewu. Mimo uznania całej słuszności tej prawdy, rolnicy pospolicie nie zadają sobie zbyt wielkich trudów przy wyborze nasienia do siewu, kierując się przytem głównie ceną, a stawiając jakość nasienia na planie drugim. Zwyczaj ten nieomal powszechny doprowadza nieraz do bardzo smutnych rezultatów, a obliczywszy dokładnie wszelkie straty wynikłe z posiewu takiego nasienia, przekonamy się, że to tak tanie nasienie, kosztuje w rzeczywistości bardzo drogo. Rozpowszechnienie tego zwyczaju jest tem gorsze, że popiera rozwój nieuczciwego handlu nasionami, któryby w innych warunkach egzystować nie mógł, niektórzy handlarze bowiem, korzystając z tej słabości rolników kupowania tanio, a nie zwracania należytej uwagi na jakość kupowanego nasienia, dostarczają za niskie ceny towar nie kwalifikujący się częstokroć właściwie do sprzedaży. Rolnik pojmujący dobrze swój własny interes, powinien kierować się przy zakupnie nasienia, li tylko jego jakością, wysoką cenę za nabyte nasienie pierwszorzędnej jakości, zwróci mu z sowitym procentem piękny zbiór.

Nasieniem najpospoliciej przez rolników nabywanem — jest koniczyna czerwona. Olbrzymia, a zwiększająca się ciągle uprawa tej znakomitej rośliny pastewnej spowodowała, iż nasienie jej stanowi dziś jeden z najważniejszych produktów handlu nasiennego. Fluktuacye cen tego nasienia, grają poważną rolę w rubryce zysków i strat zarówno u handlarzy jak i u rolników. Z drugiej zaś strony wyniki plonów oddziaływują nader silnie na bilanse rolnictwa i hodowli. O ile też dążnością handlarzy nasion jest sprzedanie swego towaru za jak najwyższą cenę, o tyle staraniem rolnika musi być nabycie w jak najlepszej jakości, od tego bowiem zależy w pierwszej linii zysk z produkcyi tej pastewnej rośliny.

Określenie jakości nasienia nie jest tak łatwem za jakie pospolicie uchodzi. Używany przytem sposób czysto praktyczny cieszący się w kołach rolników prawem obywatelstwa, a polegający na oznaczeniu łatwo dostrzegalnych cech nasienia, jakkolwiek niejednokrotnie oddaje dość dobre usługi, to jednak nie jest ścisły, wyników jego nie można ująć w cyfry, a co najważniejsze dostępny jest tylko ludziom o dłuższej w tym kierunku praktyce. Sposobem drugim więcej teoretycznym oznacza się rzeczywiste własności nasienia, a to z pomocą pewnych przyrządów i ogólnie przyjętych metod; wyniki przytem otrzymuje się w cyfrach niewątpliwych, sposób ten, jest więc jedynie racyonalnym. Zaznajomienie się z obu powyższymi sposobami badania, z ich wykonaniem i zastosowaniem, dobremi i złemi stronami, jest treścią poniższej pracy.

Praktyczna ocena nasienia stosowana najczęściej, polega jak to już wyżej nadmieniono na określaniu łatwo dostrzegalnych zewnętrznych cech nasienia, a zatem: koloru, połysku, wielkości i wreszcie zapachu tegoż. Z cech powyższych najbardziej miarodajnym przy ocenie jest kolor, dlatego też dłużej nad nim zastanowić się musimy. Jak wiadomo ziarna koniczyny zabarwione są przeważnie dwojako. Część grubsza nasionka, w której znajduje się korzonek zabarwiona jest ciemno-fioletowo, część przeciwległa cieńsza, jest koloru żółtego.

Kolor fioletowy posiada wiele odcieni, będąc przy niektórych ziarnach więcej, w niektórych mniej intenzywnym. W pojedynczym ziarnie oba te kolory przechodzą nawzajem łagodnie w siebie, nie tworząc ostrych granic. Nie wszystkie jednak ziarna posiadają tę charakterystyczną dwubarwność, w każdej ilości koniczyny trafia się pewien procent ziarn odmienny, a to jednostajnie żółty lub zupełnie ciemny. Ilość jednych lub drugich ziarn stanowi o ogólnym odcieniu koniczyny, który też raz jest ciemniejszy raz jaśniejszy.

Praktycy wybierają zwykle koniczynę o odcieniu ciemniejszym. Jest to zupełnie uzasadnionem, koniczyna ta bowiem jak to dowiodły liczne doświadczenia, lepiej kiełkuje od koniczyny jasnej tak zwanej anemicznej. Powodu tego szukać należy, w samejże ilości ziarn ciemnych i jasnych. Ziarna pierwsze kiełkują stanowczo lepiej od ziarn jasnych jak tego dowiodły przeszłoroczne doświadczenia wykonane w Stacyi botaniczno-rolniczej we Lwowie. Twierdzenia niektórych, jakoby ziarna jasne posiadały wyższą od ziarn ciemnych siłę kiełkowania są zgoła niesłuszne, a polegają tylko na nieporozumieniu. Ziarna ciemne odznaczają się tylko więcej

kszą twardością od ziarn żółtych, to znaczy, że trudniej nasiąkają wodą — przez co dłuższego czasu na kiełkowanie potrzebują, w rezultacie jednak wydają znacznie wyższy procent kiełków od ziarn jasnych.

Od tego typowego koloru koniczyny, charakteryzującego nasienie zdrowe, świeże, dobrze zebrane i przechowane zdarzają się różne odstępstwa, z których najważniejszemi są kolor zielonawy i czerwonawo-rdzawy. Oba te kolory oznaczają koniczynę lichą, źle kiełkującą. Kolor zielonawy dowodzi zbyt wczesnego zbioru, a zatem niezupełnego dojrzenia nasienia. Nasiona o zielonawym odcieniu, są też zwykle znacznie lżejsze od normalnie zabarwionych, są bowiem niezupełnie wykształcone. Kolor rdzawy zdradza wysoki wiek nasienia, liche przechowanie lub wreszcie zbiór w czasie deszczu. Czem starsze jest nasienie koniczyny, tem silniejszy przybiera odcień czerwonawy (t. zw. u handlarzy rothstich) tak, że 8—10 letnie nasienie jest już prawie zupełnie czerwonawo-rdzawe. Nasienie dwuletnie posiada zaledwo słaby odcień czerwonawy, który jednak wprawnemu oku niełatwo uchodzi, zwłaszcza przy porównaniu z nasieniem świeżem. Jeśli nasienie zostało zebrane w czas słotny, to odcień czerwonawy posiada tylko pewien procent ziarn, podczas gdy reszta jest normalnego koloru. Po tem też rozpoznaje się koniczynę taką od starej. Jeśli jednak w koniczynie znajduje się pewien procent ziarn wybitnie czerwonych, przytem niekształtnych i pokurczonych, to jest to najpewniejszą odznaką, iż koniczyna ta jest mieszaną, t. zn., że do nasienia domieszano pewną ilość nasienia starego z dawnych zbiorów pochodzącego. Koniczyna taka jest złą nietylko z powodu swej małej siły kiełkowania, lecz jeszcze i z tego względu, że posiana rozwija się niejednostajnie i nierównomiernie.

Przyczyny tego szukać należy w różnych warunkach gleby i klimatu, wśród których te różne pochodzeniem i wiekiem nasiona wyprodukowane zostały, przez co odrębnych nabyły własności. Wogóle też unikać trzeba nabywania koniczyny mieszanej, czyli jak się wyrażają handlarze egalizowanej, a żądać natomiast przy zakupnie gwarancyi, że dane nasienie z jednego zbioru pochodzi.

Jak więc widzimy, na podstawie koloru nasienia koniczyny możemy stawiać różne wnioski co do jakości tejże. Niesumienni handlarze próbują niekiedy nadać normalny wygląd starej lub źle zebranej koniczynie, a to barwiąc ją sztucznie odpowiedniemi bejcami i farbami lub siarkując. — Koniczyna taka o ile na pierwszy rzut oka sprawiać może wrażenie normalnej, to jednak przy bliższem badaniu i wprawie daje się łatwo rozpoznać.

Co do połysku, to własność ta jest znacznie mniej od poprzedniej miarodajną przy ocenieniu koniczyny. Nasienie normalne, świeże, dobrze zebrane i przechowane ma właściwy sobie tłustawy połysk, podczas gdy koniczyna stara, zamoczona lub licho przechowana po części go utraca. Różnice te dostępne są jednak tylko bardzo wprawnemu oku, zwłaszcza gdy nie ma materyału porównawczego, to też określanie jakości nasienia na tej tylko podstawie nie ma wielkiego znaczenia. I tu nieuczciwi handlarze starają się zaradzić złemu. Oto przywracają oni nasieniu utracony połysk domieszając doń pewną ilość substancyj tłustych np. oleju lnianego. Nasienie takie poznać można po zatłuszczeniu papieru lub wreszcie na drodze chemicznej.

Wielkie znaczenie przy ocenianiu koniczyny posiada ciężar absolutny pojedynczych ziarn, względnie tychże wielkość. Jak tego liczne doświadczenia dowiodły, ciężar nasienia, względnie jego wielkość wywiera nader doniosły wpływ na ilość i jakość plonu. Dzieje się to prawdopodobnie skutkiem większej u ziarn cięższych zawartości materyałów pokarmowych, którymi się młoda rozwijająca się roślinka w pierwszych stadyach odżywia. Koniczyna gruboziarnista jest też bezprzecznie lepszą od drobnoziarnistej i jej też należy przy wyborze oddawać pierwszeństwo. W każdem nasieniu znajduje się zwykle pewien procent ziarn drobnych, źle wykształconych, obok ziarn normalnej wielkości. W koniczynie czerwonej podczas czyszczenia te drobne ziarna zwykle odchodzą do nie-

---

Za końmi na Wołyń i Ukrainę.

Napisał

Stefan Bojanowski.

(Ciąg dalszy).

Stado iwankowieckie składa się obecnie z 15-tu klaczy arabskich i anglo-arabskich; te ostatnie są przychowane przez obecnego ich właściciela, a klacze arabskie pochodzą jeszcze ze stada ś. p. Marcelego Żurowskiego, dziada obecnego właściciela Iwankowiec, który posiadał zawód koni, rywalizujących co do szlachetności krwi, z końmi w Sławucie i Białejcerkwi. Przechowała się zatem tutaj jeszcze do dzisiaj szlachetna krew konia oryentalnego, a klacze tego pochodzenia, otacza ich właściciel troskliwością jak największą, bo umie, jako hodowca należycie ocenić, jak ważną one są podstawą do dalszego chowu koni anglo-arabskich. Klacze anglo-arabskie w iwankowieckiem stadzie są córkami angielskiego vollbluta »Foxa« i arabskich matek.

Ogier »Fox«, o którym później będzie mowa, został kupiony do Iwankowiec od ś. p. hr. Ludwika Krasińskiego w Urzynowie i był czynnym, jako reproduktor, w iwankowieckiem stadzie lat ośm, poczem odprzedany został do stada hr. Ledóchowskiego w Ostropolu na Wołyniu. Skoro córki »Foxa« przydzielone, zostały do stada, właściciel Iwankowiec nabył do nich karogniadego ogiera, ang. vollbl. »Mohorta« ur. w stadzie p. Leopolda Kronenberga, a »Fox« pozostał jeszcze trzy lata, jako reproduktor do starych klaczy arabskich. »Mohort« wygrał w r. 1888 Derby warszawskie i kilka znaczniejszych biegów, a jest synem »Higlandera« i importowanej klaczy »Marty« ur. w stadzie p. Biurde, z »Prezently«, po »Flibustierze«.

Kilka dni przed naszą w Iwankowcach bytnością, został Mohort do Rosyi sprzedany, wobec czego nie widzieliśmy ani »Mohorta« ani »Foxa« t. j. ojców przedstawionych nam następujących sześciu ogierów, których pochodzenie jest następujące:

»Pułkownik«, 4-ro letni, złotogniady po Foxie z Emeraldy po Hussejnie, ogierze arabskim, uchowanym w stadzie hr. Władysława Branickiego w Stawiszczach;

»Abdelkader«, tego samego wieku i tej samej maści co Pułkownik, również syn Foxa i matki Selima, po Szeryfie-Mechlas or. ar;

»Szandor«, wiek, maść, ojciec i dziad tak samo jak u Pułkownika, tylko matka Elza, a nie Emeralda;

Szandor i Abdelkader nagrodzone zostały w roku zeszłym złotym medalem na wystawie w Berdyczowie.

»Dewrisz«, 3 letni gniady po Foxie z Dewriszanki po Hussejnie;

»Presto«, 2 letni, gniady, po Mohorcie z Stelli po Foxie.

Dwa ostatnie ogierki nagrodzone zostały na tej samej zeszłorocznej berdyczowskiej wystawie, srebrnym medalem.

»Tytan«, 3 letni kasztanowaty, po Foxie z Piramidy po Hussejnie.

Oprócz sześciu wyż wymienionych anglo-arabskich ogierów, pokazał nam właściciel iwankowieckiego stada, dereszowatego 3 letniego ogiera po Foxie z klaczy nabytej od chłopa na jarmarku w Półtawie; klacz ta dość rosła, gruba, na niskich mocnych i suchych nogach, pracuje w fornalce, a dereszowaty jej syn jest jako koń praktyczny okazem bardzo dodatnim.

czystości, mając więc do czynienia z koniczyną, która zawiera znaczny procent ziarn drobnych możemy wnioskować, iż koniczyna ta zupełnie czyszczona nie była, że zatem posiadać musi wiele nieczystości i jako taka do siewu nie jest odpowiednią. Co do zapachu wreszcie, to jest tylko w nader rzadkich wypadkach przy ocenianiu pomocnem, a mianowicie w tym tylko razie, gdy nasienie jest już bardzo liche, zapleśniałe itp. Rzecz prosta, że także nasienia o zapachu dusznym, stęchłym są nieodpowiednie do siewu. Nasienie świeże, zdrowe posiada właściwy sobie surowiczny zapach.

(C. d. n.).

SPRAWY BIEŻĄCE.

Ostrzeżenie. Zniewoleni jesteśmy do powtórzenia ostrzeżenia, jakie wystosowaliśmy do rolników w jesieni roku przeszłego.

Wzrastające spotrzebowanie tomasyny z równoczesnem zmniejszeniem się produkcyi żelaza pociągnęło za sobą podniesienie jej ceny, a zachęceni tym stanem rzeczy, fabrykanci nawozów bezwartościowych i nieuczciwi pośrednicy starają się rozpowszechnić produkta chrzczone mianem „żużli“ „żużli rosyjskich“ itp. wrzekomo tanich, wykorzystając łatwowierność nabywców. Udało się nam otrzymać kilka ciekawych ofert nadsyłanych firmom krajowym, które tutaj podajemy:

Pewna firma krakowska otrzymała z Prus następującą propozycyę:

„Oferuję bez zobowiązania się 200.000 Kg. mączki „Thomasa z gwarantowaną zawartością **6%** kwasu fosforo-„wego z suksesywną dostawą w lutym (kwietniu) 1902 po „marek 25·5 za 1000 Kg. loco wagon z podstawą dla frachtu „Brügge w Westfalii netto Cassa itd.“.

Firma ta ocenia swój towar i oferuje na sprzedaż, nie jak to bywa przy prawdziwej mączce Thomasa, wedle kilogramów zawartego kwasu fosforowego w tym produkcie, lecz ocenia tę mączkę na 1000 Kg. Takie postępowanie nadaje cenie m. 2·55 za 100 Kg. pozór taniości, o co się głównie tym handlarzom rozchodzi. W rzeczywistości zaś taniość jest pozorną tylko, jak to następujące zestawienie wykazuje.

Oferta podaje:

100 cet. m. loco wagon stacya Brügge w Westfalii za	m. 255·—
fracht 100 cet. m. Brügge—Oświęcim	„ 176·—
100 cet. m. kosztuje zatem loco wagon Oświęcim	m. 431·—
1 worek 100 Kg. (o zawartości 6% kwasu fosforow.)	4·31
wobec czego 1 Kg. % (1/6 część)	71·8 fen.
czyli licząc po 118·5 h. za markę pruską .	**84·7 halerzy.**

Przypatrzmy się zaś drugiej ofercie wystosowanej do jednej firmy w Przeworsku.

„Oferuję WPanu niskoprocentowe żużle (nie podaje „zawartości tychże, ani też nie nazywa ich „żużlami Tho-„masa“ lecz krótko „żużle“) po cenie zlr. 195·— za 10.000 „Kg. franco Oświęcim itd.“.

Żużle te analizowane przez stacyę doświadczalną w Dublanach wykazały zawartość kwasu fosforowego w wysokości 4½%. Wedle oferty kosztuje zatem:

100 cet. m. loco Oświęcim	K. 390·—
1 worek 100 Kg.	„ 3·90
zatem 1 Kg. % P_2O_5 (5·90 : 4·5)	**86·6 halerzy.**

Natomiast kosztuje 100 cet. m. prawdziwej mączki Thomasa o zawartości 16% kwasu fosfor. loco stacya Bubenc

	K. 488·—
do tego fracht Bubenc—Oświęcim	„ 119·—
zatem 100 cet. m. loco Oświęcim kosztuje . .	K. 607·—
1 worek 100 Kg. (o 16% zawartości P_2O_5) kosztuje	6·07
zatem 1 Kg. % P_2O_5 franco Oświęcim (1/16 część)	**37·9 halerzy.**

Z powyższego zestawienia wynika zatem najwidoczniej, że 1 Kg. kwasu fosforowego powyżej oferowanej mączki Thomasa w obu wypadkach kosztuje więcej jak dwa razy tyle aniżeli 1 Kg. % kwasu fosfor. prawdziwej mączki.

Pan Żurowski posiada w stadzie w Iwankowcach dwie kare klacze rysiste, które wskutek bardzo forsownego użycia mają nogi do wysokiego stopnia »ruszone«, ale chodzą jeszcze do dzisiaj doskonale. Rodzajem próby pokryte zostały te klacze ogierem Foxem, a produkt tego krzyżowania wypadł tak nadspodziewanie dobrze, że zachęcony tem właściciel, przychowuje od wyż wymienionych klaczy w ten sposób dalsze źrebięta, które później jako konie chętnie zakupywane bywają do Kijowa, gdzie z powodzeniem biorą udział w tamtejszych wyścigach rysistych. Jednego ogiera tego pochodzenia, z cechami rysaka, a estetycznemi formami szlachetnego konia, pokazywał nam właściciel iwankowieckiej stajni i to: 5-cio letniego karogniadego »Tuchmana«, który zaprzężony do »linijki« chodził w niej bez zarywania w galop, kłusem, rzeczywiście nadzwyczajnym. Koni tego pochodzenia, t. j. z klaczy rysistych po ogierach vollblutach angielskich, widziałem z p. Stanisławem Ostaszewskim kilkadziesiąt w r. 1900 na Podolu u ks. Chiłkow w okolicy Kamieńca podolskiego.

Stado iwankowieckie reprezentowane było w roku zeszłym na wystawie w Berdyczowie w ilości 11 okazów i zdobyło najwyższe nagrody t. j. 3 złote i 8 srebrnych medali za pojedyncze okazy, jak niemniej wielki złoty medal Ziemskiego Banku Pełtawskiego za kolekcyę, która się składała z 3 matek, 5 ogierów starszych i młodszych i jednorocznej źrebicy. Matek i młodzieży nie widzieliśmy wcale, bo za naszej w Iwankowcach bytności, były na folwarku daleko odległym, a czas na to nie pozwalał, abyśmy pojechali tam dotąd. Ogiery, któreśmy widzieli, a więc: Pułkownik, Abdelkader, Szandor, Derwisz, Presto i Tytan, przedstawiają wyrównany typ koni wierzchowych, bardzo użytkowych, silnych, o ładnych formach i dobrych ruchach. Listownie jednak, przez właściciela iwankowieckiego stada o to proszony, abym w moim drukowanym opisie podróży, nie szczędził żadnych krytycznych uwag nad przedstawionymi nam w Iwankowcach ogierami anglo-arabami, ośmieliłbym się tę małą tylko zrobić tutaj uwagę, że może nie u wszystkich wyż wspomnianych ogierów po Foxie jest takie górne wiązanie, jakiegoby sobie życzyć należało, u koni klasowych. Dlaczego tak jest — trudna na to odpowiedź, bo nie widzieliśmy ani matek, ani ojca, ale może się coś tej przyczyny wynajdzie, skoro dokładnie zbadamy kto jest Fox, ojciec w mowie będących koni.

Ojciec Foxa »Foxhall«, koń amerykański ur. 1878 r. (po »King Alfonso«, który w kołach kompetentnych hipologów nie jest uważany za konia pełnej krwi angielskiej) z matki »Jamaika«, z Fanny Ludlow po Lexingtonie, — należy do rodziny, która chociaż wydała kilka bardzo dobrych wyścigowych koni, n. p. Hornseda, Soothsayera, Jerry, Skalskina, Skylarka, Harvestera i t. d., to jednak między potomkami tej rodziny nie spotykamy pierwszorzędnych reproduktorów i tak n. p., Harvester, a przedewszystkiem Skylark, całkiem nie dopisały, a podług Bruce Lowe (str. 119 i 120 polskie wydanie) »Foxhall«, ojciec Foxa, chociaż koń fenomenalny, to jednak dzieci jego w klasycznej hodowli zawiodły. Ponieważ wogóle konie amerykańskie pod względem form, wymaganych w Europie, pozostawiają niejedno do życzenia i zazwyczaj bywają długie, przeto być łatwo może, że Fox, syn Foxhalla, a wnuk King-Alfonsa nie miał takiego wierzchu, jaki byłby pożądanym u reproduktora, przeznaczonego do pokrywania arabskich klaczy, które po części nie odznaczają się zbyt dobrem związaniem.

Obok tomasyny podejrzanej jakości, przy wzmagającem się użyciu nawozów sztucznych, pojawiają się u nas coraz częściej mąki kostne i superfosfaty bardzo małej wartości, które niestety nasze małomiasteczkowe fabryki starają się rozsprzedawać przy pośrednictwie agentów często i włościan nie wiedzących nawet jakiego wyzysku są współdziałaczami.

Stacya dublańska otrzymała 3 próbki nawozów od Wawrzyńca Pępiaka z Bełzca, agenta małomiasteczkowej firmy z zachodniej Galicyi. Sprzedano mu po 12 Koron za 100 Kg. przedstawiającą wartość 4·77, 5·63, 9·61 Koron!

Czyli na wagonie oszukaństwo do **723 Koron**!

Zabezpieczeniem przeciwko wyzyskowi jest kupowanie z żądaniem ściśle określonej gwarancyi według norm krajowej*) stacyi doświadczalnej chemiczno-rolniczej w Dublanach, oraz poddawanie każdego kupionego nawozu analizie chemicznej.

Józef Mikułowski-Pomorski

kierownik kraj. Stacyi chemicznej w Dublanach.

*) Jak kupować nawozy sztuczne, przez Józefa Mikułowskiego-Pomorskiego. Nakład Tow. Kółek roln., Lwów. 3 h.

Ankieta w sprawie zcentralizowania handlu na konie zbytkowe w Galicyi. W jesieni roku zeszłego drukował *Tygodnik Rolniczy* artykuły p. Stefana Bojanowskiego p. t.: „Jak spieniężać konie zbytkowe w Galicyi", które to artykuły wydane następnie zostały w osobnej broszurce nakładem Komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego.

Redakcya *Czasu* zwróciła w Nr. 239 z r. 1901 uwagę szerszej publiczności na przedłożony przez autora projekt zcentralizowania handlu na konie zbytkowe w Galicyi, który to projekt ze względu na wielką doniosłość sprawy zainteresował poważne grono większych hodowców koni w kraju, a przedewszystkiem Komitet Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego we Lwowie, który swemu Wiceprezesowi i przewodniczącemu sekcyi chowu koni ks. Witołdowi Czartoryskiemu polecił bliżej zbadać przedłożony przez autora projekt.

Ks. Czartoryski zaprosił do Pełkini w dn. 12 lutego b. r. pp.: Adolfa Wiesiołowskiego, Maryana Jędrzejowicza i Stefana Bojanowskiego na przedwstępną w sprawie powyższej konferencyę, której wynik był, że Komitet Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego zwołał na 10-go marca b. r. o godzinie 6-tej popołudniu do Lwowa ankietę w sprawie proponowanego sposobu zcentralizowania handlu na konie zbytkowe w Galicyi, — a na ankietę tę zaprosił przeszło 60 większych hodowców koni w kraju.

Ze sprawą tą łączy się bardzo ściśle projekt ks. Dyonizego Węgrzynowicza — urządzania jarmarków na roczne źrebięta w Galicyi — drukowany w r. b. w *Przeglądzie*, który to projekt również zasługuje na bliższą uwagę ze względu na doniosłość poruszonej w nim sprawy.

Autor proponując urządzanie jarmarków na źrebięta wychodzi z tego punktu widzenia, że w ten sposób możnaby stworzyć pewien pożądany dla chowu koni podział pracy hodowlanej, a to w następujący sposób:

Właściciel cząstkowy, włościanin, proboszcz, oficyalista, leśniczy i t. d., mający dobą klacz, mógłby od niej po dobrym ogierze przychować dobre źrebię, ale nie mając wystarczającego pastwiska i odpowiednich warunków wychowu, klaczy przeważnie nie każe stanowić, bo konia wychować nie może. Gdyby jednakowoż miał sposobność sprzedania źrebaka, chociażby nie drożej jak 60—80 zł., to tego źrebaka by chował. Z drugiej zaś strony niejeden właściciel większy lub dzierżawca, chociaż ma poddostatkiem siana i pastwisk, to jednak koni nie przychowuje, bo nie ma odpowiedniego kapitału na zakupno stosownych matek, a może i reproduktora, — wychowywałby jednak konie, gdyby nie mając matek i ogiera miał sposobność zakupywania źrebiąt, które przy racyonalnie urządzonych na nie jarmarkach mógłby dobierać nawet wedle upodobania co do płci i maści.

Ten brak podziału pracy hodowlanej staje się wedle autora przyczyną, że albo się nie przychowuje źrebaków wcale, albo że bardzo znaczna ilość młodych koni po rasowych ogie-

---

Ładne Iwankowce i nader gościnnego ich właściciela przyszło nam pożegnać, bo musieliśmy spieszyć do Berdyczowa na kolej, aby w dalszą puścić się drogę i to w kierunku Podwołoczysk przez »Koziatyn«, którą to stacyę znałem już z mojej dawniejszej podróży do Białejcerkwi.

Na długiej i nudnej linii, którą się jedzie z Brześcia Litewskiego przez Berdyczów w stronę Kijowa lub Lwowa, wspaniała stacya w Koziatynie stanowi dla podróżnego, który pierwszy raz na niej wysiada, prawdziwą niespodziankę, a dla tych, którzy ją znają, pożądane, wygodne i przyjemne miejsce dwugodzinnego wypoczynku. Dworzec ogromny, otoczony piękną wokoło kolumnadą, elektrycznie oświetlony; sala restauracyjna w formie elipsy wspaniała, o biało marmoryzowanych ścianach i ślicznem *à giorno* oświetleniu; po lewej stronie sali wejścia do buduarów i pokoi gościnnych dla dam, po prawej do pokoi dla panów przeznaczonych; w środku sali stacya telegraficzna na usługi podróżnych dzień i noc otwarta. Stoły jadalne, wytwornie zastawione i gustownie świeżymi kwiatami ubrane, a cicha, uważna tatarska służba w zgrabnie skrojonej liberyi, roznosi gościom napoje, potrawy i owoce, pierwszorzędnej dobroci. Był piątek, — podano mi, pod ślicznie kwitnącem *cyclamen persicum*, wódkę, przekąskę, rybę, która po rosyjsku nazywa się »osietrina« (gatunek jesiotra), a do niej w misternej chińskiej sosyerce sos tatarski obok przezroczystej jak żółty kryształ herbaty; wódka, zakąska, »osietrina«, herbata, — wyśmienite, doskonałe, paradne! a to wszystko za 82 kopiejki! — i mimowoli nasunęło mi się pytanie dlaczego na dworcach w Jaśle, Rzeszowie, Krakowie, a przedewszystkiem Lwowie — wszystko inaczej, i to nawet tak bardzo inaczej?!

V.

Biała-Cerkiew.

Jadąc przed dwoma laty z Krakowa przez Podwołoczyska i Koziatyn do Białejcerkwi, na tamtejszą doroczną jesienną aukcyę koni, musiałem przesiadać na stacyi w Fastowie i miałem czekać na niej godzin pięć do pociągu następnego. Ponieważ pierwszy raz byłem w tych stronach i nie znałem ani Ukrainy, ani tamtejszych stepów, przeto wolałem wynająć przed dworcem stojącą ukraińską »trójkę« i końmi pojechać do Białejcerkwi, o 32 wiorst od Fastowa odległej.

Zaraz za stacyą wjechaliśmy na szeroki, typowy trakt ukraiński; stado kruków i wron, które latały przed końmi, wtórowało żałośnie jesiennym psalmom stepowego wiatru, a młody, krzepki i urodziwy woźnica, usadowiony niedbale na przedniem siedzeniu kobiałkowatego wózka o drewnianych osiach, to nawoływał swe konie do szybszego biegu, to nucił z cicha jakieś urywki miłosnej, a rzewnej ukraińskiej dumki. Wśród stepu zamajaczyły raz po raz karczma, futor lub z żórawiem studnia, przy której koniuchy poiły z pastwiska spędzone konie, gdzieniegdzie pochylał się nad drogą krzyż stary, a u stóp jego biedny, ociemniały żebrak żałosnym tonem wygłaszał swe skargi i prośby. Na rozległych stepach i polach, po których biegł wzrok bardzo daleko, ukazywała się niekiedy jakaś wysoka, dziwna mogiła, na której może przed wieki, nasi pogańscy przodkowie bogom swym składali ofiary; w innem znowu miejscu mijałem kurhan, daleko już bliższych sięgający czasów, — prawdopodobnie miejsce wiecznego spoczynku rycerzy, bo szczątki zardzewiałej zbroi, odłamek ostrogi lub szabli, medalionik Częstochowskiej

rach i doskonałych klaczach marnieje, bo nie znajduje odpowiednich warunków wychowu w tych miejscowościach, w których się urodziły.

Autor kończy swój artykuł wyrażeniem tego przekonania, że tak jak w innych krajach w mowie będące jarmarki na roczne źrebaki wpłynęły na ożywienie hodowli koni, — tak i u nas mogłyby one tylko korzystnie na nią oddziałać.

Wystawa koni urządzana corocznie w Wiedniu za staraniem sekcyi VI wiedeńskiego tow. rolniczego (I Schauflergasse 6), odbędzie się w roku bieżącym w czasie od 24-go maja do 1-go czerwca. Wystawa obejmie dwie serye, a mianowicie w pierwszej konie luksusowe i trabery, w drugiej konie ciężkie, użytkowe, oraz miejscowy materyał hodowlany konie rosyjskie zimnej krwi. Komitet ma do rozdania nagrody pieniężne i honorowe, równocześnie odbędzie się wystawa wyrobów przemysłowych, potrzebnych do hodowli i utrzymywania koni.

ROZMAITOŚCI.

Tępienie gąsienic zapomocą tomasyny. W Barzykowie w Marchii Brandenb. zasadzono w styczniu 1900 r. 12 morgów zimowej kapusty. Łan ten otoczony z jednej strony łoziną, z drugiej parkiem, a w najbliższej odległości parcelami lucerny, był dla gąsienic*) bardzo ponętnym, wystąpiły też one w krótkim czasie bardzo silnie. Ponieważ wszystkie znane środki jak posypywanie solą bydlęcą lub wapnem zawiodły, spróbowano rozsypać 1 cet. m. tomasyny na 1 mórg i stwierdzono skutek nadzwyczajny, albowiem miejsca przedpołudniem wypełnione gąsienicami, popołudniu były wolnemi od nich, częścią poszły dalej, częścią wyginęły. Po 3 dniach powtórzono to samo i od tego czasu na tym łanie gąsienice się nie pojawiły. W jesieni sprzedano 200 cet. m. kapusty z 1 morga, co wobec grożącego niebezpieczeństwa można nazwać dobrem żniwem. To samo tyczy się i kalafiorów.

*) Prawdopodobnie gąsienice Pilara.

Wpływ rodzaju gleby na plon kartofli. Dla stwierdzenia takiego wpływu wykonano w r. 1901 w Weihenstephan doświadczenia z 13 odmianami ziemniaków na ziemi gliniastej i piaszczystej, przyczem zachowano ile możności te same warunki, a więc czas sadzenia, rodzaj uprawy, pielęgnowanie itd. Otóż okazało się, że kartofle posadzone w ziemi piaszczystej wyprzedziły wegetacyę o 8 dni naprzód kartofli na glinie, ponadto na piasku przy wszystkich odmianach ilość bulw kartoflanych była znacznie większą, a procentowość skrobii mniejszą' aniżeli odnośne ilości na ziemi gliniastej. Suma skrobii na 1 hektar wypadająca była większą przy kartoflach z piasku. *Ill. Landw Z.* str. 144, 1902.

O odmianach kartofli do sadzenia. A. Busch z Friedenau umieszcza w *Landw. ill. Z.* Zeszyt 12, 1902 r. artykuł o odmianach kartofli do sadzenia. P. Busch prowadzi od lat 33 handel kartoflami nasiennymi i jest pierwszym w tym kierunku specyalistą oraz hodowcą, dla jego też doświadczenia i wzmianki o hodowli p. Dołkowskiego, artykuł ten zasługuje na uwagę. Autor przypomina czytelnikom historyę rozwoju kartofli, sposób tworzenia odmian przez przeniesienie pyłku kwiatowego, a więc hodowanie z nasienia i pierwszą odmianę „Busch“ powstałą przez krzyżowanie Early Rose z Daber przez niego wyprodukowaną i wystawioną po raz pierwszy na wystawie w Altenburgu w r. 1875. Na tej to wystawie poznał autor Paulsena, któremu poddał przewodnie myśli do jego prób hodowli nowych odmian kartofli.

W dalszym ciągu omawia autor wady i zalety nowych odmian, tak Paulsena jak i nowszych hodowców: Richtera z Zwikau, Cimbala ze Szląska, Dołkowskiego, Pfluga, Findlaya ze Szkocyi i innych.

Oto charakterystyka niektórych odmian:

Panienki, znaleziony kiedyś w tym kurhanie przy spróchniałych kościach powiadał, że tu pogrzebano towarzyszy »pancernego znaku«, którzy ponieśli śmierć w obronie ojczyzny!

Dziwne kurhany, dziwne te mogiły,
Po tamtej ziemi rozrzucone wszędzie!
Rody wymarły, wieki się zmieniły,
Lecz pamięć żyje i długo żyć będzie.

Tam gdzieś za mogiłami widnieje znowu wioska, a w niej stara drewniana cerkiewka; poza nią za wodą, rozsiadły się poważnie na wzgórzu jakieś stare mury, szczątki baszt, ścian odłamy, a wszystko wiekiem omszałe; to resztki jakiegoś zamku, może dawnej siedziby Żółkiewskich, Potockich, Tyszkiewiczów, Czarnieckich, może Radziwiłłów, Ostrogskich, Kisielów, Chodkiewiczów, którzy na tej ziemi żyli i tyle krwi za nią przelali. Do resztek tego zamku tulą się chaty i strzechy, przed którémi pozdrowi cię gromadka ludzi kornem, a prastarem »Sława Bohu«; stary, siwobrody, typowy »Pańko« ze swoją ulubioną ukraińską lirą u boku, zacznie ci śpiewać o Złotej Bramie kijowskiej, o Poczajowskiej Maryi, to o Turkach i Tatarach, to o sławnych rycerzach, to znowu o ślicznych czarnobrewych dziewuchach, lub o mołojcach co niegdyś swemi »czajkami« pruli sine wody Dniepru i cudów męstwa dokonywali — i z pewnością nigdzie nie odczuje się tak bardzo tego rzewnego uroku swojskości, nigdy nie objawi się u ludzi serca więcej ta miłość własnej ziemi, jak podczas takiej podróży po kraju rodzinnym wśród wspomnień nad jego przeszłością...

Bo te krzyżyki u tamtych cmentarzy,
Które na jesień mchem zielonym kwitną,
Bo te zamczyska, co wznosili starzy,
Pozapleśniałe pleśnią starożytną,
Bo dawne czasy wspomnieniem niesione
I cudne jary i zielone darnie
I to serdeczne, niewytłomaczone,
Co cię tam taką rzewnością ogarnie
Na stepach, — których bronili ojcowie,
To wszystko, wszystko, — ojczyzną się zowie!

I żal się robi i tych młodych lat niepowrotnie niestety minionych — i tego drogiego czasu i tych pieniędzy straconych na te najczęściej niemądre podróże, *voyage de plaisir* nazwane, nad Sekwanę, nad Ren, wybrzeża morza Niemieckiego, nad zatokę Genueńską, na szczyty Alp i Pirenejów, — a bodaj czy nie najwięcej do tej najniesympatyczniejszej stolicy nad brudną Sprewą, do tego miasta, w którem nic do naszego serca przemówić nie umie i nie może, do tego miasta, w którem w dziwny sposób postarano się o to na każdym kroku, aby nikt nie wątpił z kim tutaj ma się do czynienia! — a jednak jeździło się kiedyś tam dotąd, — dzisiaj pytam sam siebie po co i dlaczego? chyba tylko dlatego, że inni jeździli — a może i dlatego, bo się nie wiedziało, że w kraju własnym, na ziemi ojczystej są ustronia, w których się doznaje innych, daleko piękniejszych, rzewniejszych, bo sercu naszemu drogich wrażeń i uczuć, — bo chyba niema między nami nikogo, któremuby krew w żyłach raźniejszem nie zabiła tętnem skoro usłyszy smutny jęk dzwonów starego Kijowa, szum Dnieprowej wody, lub i tę dumkę przeszłości, którą wiatr stepowy od mogił i kurhanów niesie!

Na licytacyę, o której mówię, a na której wystawiono 43 konie, zjechała znaczna ilość poważnych reflektantów, jako to: oficerów kawaleryi z Petersburga, Warszawy, Moskwy i Kijowa, — liczne grono okolicznych obywateli i dzierżawców hr. Maryi Branickiej, jak niemniej większych hodowców, przy-

Odpowiednio do ziemi gliniastej i do klimatu wilgotniejszego (niż we wschodnich Niemczech), odmiany Paulsena odznaczają się silnym wzrostem, zdolnością przyswajania wielkiej wilgoci i pożywek roślinnych, jakoteż odpornością na grzyba *Phytophtora infestans*. Z tego też powodu jego późne odmiany nieulegające chorobie, mogą być i później sadzone np. w drugiej połowie maja na gruntach cięższych, dając najwyższy plon ziemniaków.

Odmiany Richtera hodowane w ostatnim dziesiątku lat w klimacie suchym, bo takim był właśnie we wschodnich częściach Niemiec, zasłynęły odpornością na posuchę, pewnością plonu i normalnym wzrostem. Tu należą „Imperatory“ dające doskonały plon na gruntach lżejszych, mają jednak tę wadę, że nie dadzą się przechować w wielkich ilościach, więc dobre są dla małych gospodarstw; dla większych zaś celem przechowania na zimę należy je sadzić na gruntach lżejszych i nie zbyt późno. Do tego samego typu należą tu: Juwele, Prof. Orth, Prof. Maercker, która to ostatnia odmiana w latach suchych i na gruntach suchych przewyższa nawet Imperatory. Wogóle odmianę Maercker sadzą tak na gruntach piaszczystych, suchych, jak na gruncie lösowym Saksonii jak i w urodzajnych okolicach Hessyi i gdyby nie obawa przed możliwem gniciem w latach mokrych, przewyższyłaby wszystkie dotychczas znane.

Po krótkiej wzmiance o kartoflach Cimbala: Silesia, Woltmann, Hero, Phönix, Nestor, odznaczających się trwałością, kształtem eleganckim i jadalnością przechodzi autor do kartofli Dołkowskiego. Tegoż odmiany hodowane na ziemi gliniastej, tłustej z podłożem szutrowem i wystawione na częste deszcze, zdobyły prawie najważniejszą zaletę — wielką trwałość, choć pod względem plonu nie przewyższają inne. Odmiany Dołkowskiego dają się doskonale kopcować w zimie, odznaczają się silnym wzrostem nawet przy wilgotnem i chłodnem powietrzu, nie łatwo cierpią od mrozu, a co do smaku równają się Daberom. W ogólności zbliżone są więcej do starszych odmian i nie zadawalniają się małą wilgotnością ziemi. „Stella“ na polu doświadczalnem berlińskiem sadzona, przewyższyła w plonie wszystkie inne, była niedościgniona w smaku i w trwałości; podobnie „Topazy“ średnio wczesne, tylko bulwy niewielkie, „Dołęgi późne“ odznaczyły się wielką odpornością, wymagając wielkiej wilgoci dorównującej odmianom Paulsena.

Przy dokonanych w maju r. 1899 próbach z rozmaitemi odmianami, stwierdzono, że na miejscach wilgotnych, gliniastych inne odmiany gniły lub powschodziły chorobliwo, Dołęgi zaś wzrosły nienagannie. Piękna „Gracya“ pozostaje w tyle w suchych gruntach.

Pflug w r. 1900 wyprodukował odmianę „Leo“ przewyższającą niesłychanym wydatkiem wszystkie inne, odmiana ta bowiem dawała przy wysokiej zawartości skrobii 210 c. m. kartofli z 1 morga; zdaniem autora rok suchy i czystość nasienia wpłynęły na ilość, co do trwałości zaś nie podaje bliższych określeń, lecz przypuszcza, że w mokrych ziemiach i wilgotnym klimacie ustąpi innym odmianom. Odmiana Kaiserkrone jest jadalną i ze wszystkich wczesnych na ziemiach lżejszych najwięcej płodną.

Artykuł swój cenny dla interesujących się uprawą kartofli kończy autor uwagą, że nowe silne odmiany sadzone na ziemiach tęgich, wilgotnych i w latach ciepłych dały nadzwyczaj wielkie zbiory, powodując tem nadmierną produkcyę.— Jeżeli nie znajdziemy środka do suszenia kartofli, celem łatwego przenoszenia ich i przechowania, trzeba będzie ograniczyć znacznie produkcyę.

Środek przeciw zapoceniu okularów przy wejściu do ciepłych stajen podaje *Ill. Landw. Z.* str. 126 ex 1902. Szkła okularów naciera się mydłem z obu stron i wyciera suchem suknem; tak wytarte szkła wytrzymują bez osadzania się pary godzin 12.

J. B.

---

byłych z Kongresówki, Besarabii i Galicyi. Stado hr. Władysława Branickiego w »Janiszówce« wystawiło na sprzedaż 8 klaczy i 15 ogierów; stado hr. Ksawerego Branickiego w »Uzinie« reprezentowane było na aukcyi przez 2 klacze i 8 ogierów; wreszcie stado sukcesorów ś. p. Aleksandra Rakowskiego w »Hollenderni« zaofiarowało do kupna 5 ogierów i tyleż klaczy.

Dostawione w Białejcerkwi na licytacyę 43 konie reprezentowały aż ośm następujących ras i krzyżowań: arabską, angielską, anglo-arabską, suffolk, klewelandzką, anglo-norfolk, anglo-klewelandzką i anglo-suffolk.

Z 8 klaczy z Janiszówki było 5 arabskich i 3 anglo-norfolk, z 15 zaś ogierów 2 były angielskie, 4 arabskie, 3 klewlandzkie, 3 suffolki i 3 anglo-suffolki.

Z 2 klaczy z Uzina była 1 arabska i 1 anglo-arabska, z 8 zaś ogierów 3 były arabskie, 3 anglo-arabskie i 2 anglo-suffolk.

Z 5 klaczy z Hollenderni 2 były klewlandzkie, a 3 angielskie, z 5 zaś ogierów 1 był angielski, 2 anglo-arabskie i 2 anglo-klewlandzkie.

Powyższe zestawienie illustruje doskonale obecny kierunek tamtejszej hodowli!

Co do ogólnego wrażenia jakie wywiozłem wtedy z aukcyi w Białejcerkwi, to było ono mniejwięcej następujące:

Araby i anglo-araby z Uzina i Janiszówki były konie grube, dobrze związane, szyjaste, estetycznie piękne, z dobrymi chodami i temperamentem, rosłe, bo od 160 do 175 ctm. mierzące. Chociaż w wyż rzeczonych stadach, w których niegdyś chowano przeważnie araby, znane daleko i poza granicami naszego kraju — obecnie nadano hodowli częściowo inny kierunek, to jednak jest jeszcze tam materyał koni arabskich wysokiej klasy. Konie te odznaczają się tak wzrostem jak i silną jak na araby budową, dzięki intenzywnemu od młodości żywieniu i nadzwyczajnej żyzności stepów ukraińskich. Typ tamtejszego arabskiego konia pozostał jeszcze i do dzisiaj typem pięknego oryentalnego użytkowego konia, który znosi z łatwością trudy całodziennych polowań, wygląda pysznie w karecie, a przypuszczać należy, że zarówno dobrze pracować może w roli, bo ma potrzebną do tego budowę i siłę.

Ogiery arabskie i anglo-arabskie w Białejcerkwi na sprzedaż wystawione były doskonałym i pięknym materyałem »użytkowym«, wspomnę tylko cztery: »Hazarda« po Hamdani z Elżusi, »Herona« po Hezanie z Hawanny, »Herwora« po Hamdani z Emblemy i anglo-araba »Garata« po Gastonie z Romeli. Konie te były o formach niezwykle estetycznie pięknych i o profilu koni tak na obrazach malowanych, że powstaje wątpliwość, czy mistrz pędzla nie przegalopował się w idealizowaniu form końskich, — nie były jednakowoż materyałem hodowlanym pierwszorzędnej wartości i dlatego nie figurowały także jako takie w drukowanej liście licytacyjnej, bo w uwadze stało »wierzchowe«, z czego przypuszczać muszę, że tak Janiszówka jak i Uzina, ogierów pierwszorzędnych w tamtejszych stadach uchowanych, na aukcyach nie sprzedaje, tylko że one na innych drogach rozchodzą się do stad prywatnych na reproduktory.

(C. d. n.).



Ze stołu redakcyjnego.

Jan Guckler: *Przepisy o pomorze świń.* — Dla użytku gospodarzy wiejskich.

Wobec tego, że niestety pomór trzody chlewnej ciągle jeszcze jest na porządku dziennym, broszura ta oddać może wielkie usługi, zapoznaje ona czytelnika z obowiązkami właściciela w razie wybuchu zarazy, ze sposobem postępowania komisyi oraz z zasadami, wedle których oznacza się wysokość odszkodowania za wybite świnie. Autor spodziewa się, że gdy włościanin nasz zapozna się z przepisami ustawodawczymi w tej sprawie, przestanie przez zatajanie zarazy paraliżować akcyę władz, zwróconą do wytępienia zarazy, a wielce utrudnioną przez brak poparcia ze strony społeczeństwa. Nam się zdaje, że do przełamania nieufności włościan przyczyniłaby się w pierwszym rzędzie szybka wypłata odszkodowania przez władze — obecnie bowiem trzeba na to niejednokrotnie zbyt długo czekać, co z natury rzeczy odstrasza włościan od powiadamiania władz o wybuchu zarazy.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Zboża.

	luty	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
Kraków	25	18.80 — 19.20	14.80 — 15.70	13.00 — 13.40	16.40 — 16.80
Lwów	26	17.60 — 18.20	13.40 — 13.70	13.00 — 15.00	13.60 — 14.50
Tarnów	21	17.50 — 18.50	14.00 — 14.50	12.50 — 14.00	13.50 — 14.50
Podwołoczyska .	22	16.60 — 17.90	12.40 — 13.30	11.00 — 11.60	12.00 — 12.20
„ ros. bez cła	22	13.30 — 13.90	09.90 — 10.40	00.00 — 00.00	00.00 — 00.00
Wiedeń	26	19.02 — 19.04	15.50 — 15.52	00.00 — 00.00	15.98 — 16.00
Peszt	26	18.84 — 18.86	15.28 — 15.30	00.00 — 00.00	15.38 — 15.40
Ceny w koronach za 100 *kg*.					
Berlin	24	17.50 00.00	14.95 00.00	00.00 — 00.00	16.10 — 00.00
Wrocław . . .	24	17.70 — 00.00	15.00 — 00.00	14.20 — 00.00	15.00 — 00.00
Poznań	24	18.00 — 00.00	14.90 00.00	13.40 — 00.00	14.90 — 00.00
Ceny w markach za 100 *kg*					
Warszawa . . .	20	6.15 6.50	4.48 4.70	4.15 4.50	3.80 4.15
Ceny w rublach za korzec.					

Jęczmień pastewny. Wiedeń 26/II, 13.00—13.20 *K.* Lwów 26/II 11.00—11.50 *K.*, za 100 *kg.*

Jęczmień na krupy. Kraków 25/II, 13.40—00.00 *K.*, za 100 *kg.*

Kukurydza. Kraków 25/II, 13.40—00.00 *K.*, **Wiedeń** 26/II, stara 11.30—11.40 *K.*, nowa 11.20—11.30 *K.*, **Lwów** 26/II, 11.80—12.40 *K.* **Peszt** 24/II 10.80—11.00 *K.*, za 100 *kg.*

Hreczka. Kraków 25/II, 14.00—18.00 *K.* **Lwów** 26/II, 13.50—15.00 *K.*, za 100 *kg.*

Strączkowe, przemysłowe, okopowe i nasiona.

Groch. Kraków 25/II, 18.00—26.00 *K.* **Wiedeń** 26/II 18.50—20.00 **Lwów** 26/II, 15.00—15.50 *K.*, za 100 *kg.*

Fasola. Kraków 25/II, 14.00—16.00 *K.*, **Wiedeń** 26/II, drobna 16.00—17.00 *K.*, długa i płaska 20.00—21.50 *K.*, pstra 11.50 12.50 *K.* **Tarnów** 21/II, 9.00 15.00 *K.*, za 100 *kg.*

Chmiel. Wiedeń 26/II, zatecki miejski 140.00—145.00 *K.*, zatecki okoliczny 115.00—130.00 *K.*, anschauer czerwony 105.00—120.00 *K.*, zielony 90.00—100.00 *K.*, za 50 *kg.*

Rzepak. Tarnów 25/II 25.50—26.00 *K.* **Lwów** 26/II, 27.00—28.00 *K.*, za 100 *kg.*

Kartofle. Kraków 25/II. 3.20—4.00 *K.*, **Wiedeń** 26/II, 4.40—5.00 *K.*, **Tarnów** 21/II, 3.00—3.20 *K.* za 100 *kg.*

Koniczyna czerwona. Lwów 26/II, 100.00—130.00 *K.*, **Podwołoczyska galic.** 22/II, 96—120 *K.*, **Podwołoczyska rosyj.** 22/II, 84—106 *K.* bez cła., **Wiedeń** 26/II, styryjska 128—132 K za 100 *kg.*

Koniczyna biała. Lwów 26/II, 100—200 *K.*, **Wiedeń** 26/II, 150.00—180.00 *K.* za 100 *kg.*

Buraki. Wiedeń 26/II, żółte okrągłe 45 *K.*, Mamuty długie, czerwone 30 *K.*, flaszowate żółte i czerwone 28 *K.* za 50 *kg.*

Produkty zwierzęce.

Woły. Wiedeń 24/II, galicyjskie prima 70—74 *K.*, secunda 64—69 *K.*, tertia 54—63 *K.*, za 100 *Kg.*, żywej wagi.

Nierogacizna. Wiedeń 26/II, prima 96—98 *K.*, lekkie 80—86 *K.* za 100 *kg.* żywej wagi.

Masło. Wiedeń 26/II, deserowe 2.40—2.60 *K.*, wiejskie 2.00—2.20 *K.* zwykłe targowe 1.60—2.00 *K.* **Kraków** 25/II, targowe 1.80—2.20 *K.* za 1 *kg.*, **Hamburg** 22/II, stołowe I klasy 218—238, II klasy 210—218, III klasy 205—208 *marek* za 100 *kg.*, **Berlin** 22/II, dworskie i spółkowe prima, 220—224, secunda 208—220, tertia 208—212 *marek* za 100 *kg.*

Jaja. Wieden 26/II, prima 33—34 sztuk, secunda 35—36 sztuk, konserwowanych w wapnie 40—42 sztuk za 2 *K.*, **Kraków** 25/II 2.60—3.20, *K.* **Berlin** 3.75—0.00 Marek za kopę.

Spirytus.

Wiedeń 26/II, surowy 75% 38.15—38.65 rafinowany 90% bez opłaty 131.25—131.75.

Lwów 26/II gotowy paritas **Tarnopol** 33.00—34.00 *K.*

Kraków 25/II okowita z opłatą na 75% Tral. 138 *K.*, spirytus z opłatą na 95% Tral. 178 *K.*, za Hektol.

Pasza.

Siano. Kraków 25/II 5.00—6.00 *K.* **Tarnów** 21/II 5.00—5.60 *K.* **Wieden** 26/II 6.00—10.40 *K.*, za 100 *kg.*

Koniczyna. Kraków 25/II, 3.20—3.40 *K.* **Wiedeń** 26/II 7.40—9.60 *K.*, za 100 *kg*

Słoma. Kraków 25/II 4.00—4.20 *K.* **Tarnów** 21/II, 4.00—4.60 *K.* **Wieden** 26/II 6.00—5.80 za 100 *kg.*

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Adam Krzyżanowski.

L. 632 ex 1902

KONKURS

Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego rozpisuje konkurs na »wychowalnię« knurów czystej rasy Yorkshire w ilości 12—16 sztuk, względnie na dwie »wychowalnie« po 6—8 sztuk pod następującymi warunkami:

1) Wychowalnia knurów może być założoną w takiej, niezbyt daleko od kolei położonej miejscowości, w której dla trzody chlewnej są obszerne, zdrowe i wygodne chlewy, odpowiednie pastwiska w polu, obfitość czystej wody i tylko tam, gdzie w bezpośrednim sąsiedztwie nie odbywają się żadne targi, a hodowca nie posiada trzody chlewnej.

2) Hodowca utrzymujący wychowalnię obowiązany będzie knury mu do wychowu przez komitet powierzone w sposób przez komitet, względnie jego delegata wskazany utrzymywać i zastosować się ściśle do odnośnej instrukcyi.

3) Komitet odbierać będzie wyrośnięte knury w wieku co najmniej 12—14 miesięcy; Komitetowi przysługiwać będzie jednak prawo knury nieodpowiednie do chowu brakować każdego czasu i sprzedawać je na swój rachunek.

4) Za odebrane, lub też przez komitet wybrakowane knury otrzymywać będzie hodowca jako zwrot kosztów żywienia i wynagrodzenie za wychowanie po 1·20 hal. za każdy 1 kilo żywej wagi przyrostu, skonstatowany w dniu odbioru, nadto według uznania komitetu i stosownie do pomyślnego wychowu, hodowca otrzymać może za sztuki najlepsze po 20 koron nagrody.

5) Tak odbiór sztuk wyrośniętych, jak i ewentualne brakowanie sztuk do chowu nieodpowiednich przeprowadzać będzie delegat komitetu.

6) Hodowcy utrzymującemu chlewnię nie będzie wolno knurów mu powierzonych używać do stanowienia macior.

7) W razie choroby jednego lub więcej knurów, winien jest utrzymujący wychowalnię, wezwać na swój koszt natychmiast weterynarza i równocześnie Komitet o tem zawiadomić.

8) Knury do chowu wybrane winien jest hodowca odstawić bezpłatnie do najbliższej stacyi kolejowej, jak niemniej zająć się wysyłką do miejsca ich przeznaczenia; za klatki do przesyłek knurów otrzyma hodowca po 5 koron za sztukę.

9) Wychowalnia knurów lustrowaną będzie przez delegata Komitetu co dwa miesiące, o ile Komitet inaczej nie zarządzi, — a gdyby hodowca tego wymagał to delegat przyjedzie na każde jego żądanie i to najpóźniej w dniach 8-miu po nadesłaniu przez utrzymującego wychowalnię odnośnego pisma do Komitetu.

10) Hodowca utrzymujący wychowalnię winien jest poddać się warunkom konkursu, jak niemniej zastosować się ściśle do wszelkich poleceń Komitetu, a w razie nieporozumienia, obowiązany jest odnieść się natychmiast do Komitetu, który ostatecznie i nieodwołalnie rzecz rozstrzyga.

11) Gdyby hodowca zrzekł się dalszego utrzymywania wychowalni albo nie stosował się do warunków konkursu, to Komitetowi przysługuje każdej chwili prawo odbioru sztuk powierzonych. W pierwszym wypadku hodowca otrzyma tylko po 60 hal., w drugim zaś wypadku wedle uznania Komitetu od 60—100 hal. za każdy 1 kilo żywej wagi przyrostu sztuk odebranych.

12) Komitet zawrze umowę z hodowcą na utrzymanie wychowalni knurów na trzy po sobie idące lata.

13) Zgłoszenia do powyższego konkursu należy wnieść najpóźniej do dnia 1 go kwietnia 1902 r, na ręce Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego (Kraków Basztowa 1 6).

Kraków dnia 15 lutego 1902.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego.

Przedruk nie będzie płacony.

OBWIESZCZENIE.

WIOSENNY JARMARK NA KONIE W KRAKOWIE.

W dniu 10 marca 1902 rozpocznie się w Krakowie wiosenny pięciodniowy jarmark na konie szlachetne, gospodarskie i włościańskie.

Jarmark na konie szlachetne odbywać się będzie w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami, i na placu, a konie znajdą pomieszczenie w tejże ujeżdżalni, tudzież w stajniach prywatnych, w domach zajezdnych i hotelach.

Dnia 11 marca 1902 (wtorek) odbędzie się główny jarmark na konie włościańskie na placu „Groble“.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa

dnia 12 lutego 1902.

Dzierżawa dwóch folwarków:

Z dniem 1. lipca b. r. wydzierżawione będą w dobrach Zator dwa folwarki, a mianowicie:

I. Folwark **Palczowice,**
który obejmuje:

pola ornego	310	morgów	
stawów	158	»	795 □°
razem	468	morgów	795 □°

gleba pszenna, lekka, urodzajna w jak najlepszej kulturze utrzymana rodzi rzepak, pszenicę, jęczmień, koniczynę, buraki cukrowe itp.
Budynki znajdują się w zupełnie dobrym stanie.

II. Folwark **Przeciszów,**
który obejmuje

pola ornego	395	morgów	899 □°
łąk	44	»	587 □°
stawów	60	»	—
razem	499	morgów	1596 □°

gleba glinka przypiaskowata rodna, pola w większej części drenowane, rodzą żyto, kartofle, jęczmień, koniczyny, owies i t. p.

Do folwarku tego należy gorzelnia zupełnie urządzona z motorem parowym z kontygentem 525 hektolitrów.

Budynki murowane, dachówką kryte, stajnia dla krów ze żłobami cementowanemi i podłogą również.

Fundus-instructus na obu objektach stanowią pola uprawione, obsiane i obsadzone, stawy zaś obsadzone karpiami i linami.

Do zagospodarowania potrzebny jest kapitał, a mianowicie: co do pierwszego objektu w kwocie 40—50.000 kor., zaś co do drugiego w kwocie 60—70.000 koron.

Objekta dzierżawy mogą być oglądane każdej chwili na miejscu, a bliższych wyjaśnień udzieli na żądanie Administracya dóbr w Zatorze.

Nakładem Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego. — W drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod zarządem Józefa Filipowskiego.